

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 80 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 2 „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratorky Słowa Polskiego
płać za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 54L

Konieczności krajowe.

Przy zamknięciu sesji sejmowej w maju — marszałek Badeni z wielkim naciskiem mówił o konieczności załatwienia sprawy finansów krajowych przez otwarcie krajom nowego źródła autonomicznych dochodów. Wzywał rząd, żeby usunął trudności, dla których nie wniósł w tej sesji projektu tej sprawy dotyczącego, i żeby jeszcze w ciągu bieżącego roku zwołał Sejm i projekt mu przedłożył tak, aby już w roku 1901 mogły fundusze krajowe z nowych źródeł dochodów korzystać. I dodał z całą stanowczością, że niezakończona ta sprawa wywołałaby w całym kraju niezadowolenie i rozgoryczenie i że mówi on to w tym celu, ażeby granice odpowiedzialności już teraz pociągnąć.

Czy w Wiedniu wzięto sobie do serca to stanowcze upomnienie się u rządu, aby nie zaniedbał sprawy, dla krajów tak niesłychanie doniosłej — tego nie wiemy, a stwierdzamy tylko, że przez miesiąc, który od mowy tej upłynął, nie było nic słychać, żeby rząd w jakikolwiek sposób tą sprawą się zajął.

Tymczasem powstała inna znowu sprawa krajowa, która prawdopodobnie konieczną uczyni zwołanie Sejmu wcześniejsze, nie czekając zwykłego od lat terminu grudniowego. Nad krajem wisi groza wielkiej klęski rolniczej. Zima prawie bez śniegu — mroźna, sucha, wietrzna — maj zimny, a pod koniec znowu niezwykle gorący i co najgorsze, posuszny. Czego nie zniszczyły zimna — to wypalił obecna posucha, trwająca już przeszło dwa tygodnie. Już w tej chwili stan zasiewów jest bardzo zły — a jeżeli się w tych dniach w gospodarce ni bi skiej nie zmienią, to gospodarka nasza ziemska będzie w całym znaczeniu tego wyrazu rozpaczliwą. Częściowa klęska rolnicza już jest — zupełna, absolutna klęska jest bliska. Przypomina się rok 1889, który stał się klęską nie jednoroczną, ale w skutkach swych lata trwającą. Nie było zboża na zasiew — nie było go na chleb — nie było ziemniaków i kapusty — brakło paszy dla bydła. Włościanin wyprzedził żywy inwentarz, pozbył się krowy i konia, pozbył się przez to nawozu — temi licznymi, nagłaczami sprzedawcami obniżył cenę, sprzedawał więc ze stratą — zadłużył się na zakupno zboża na zasiew — sam z rodziną żył na skalę wprost głodową. Toż samo grozi nam teraz. Pomijając już zadłużenie, które w razie takiej klęski stanie się nieuniknione, a dla tej ogromnej większości rolników, która już jest zadłużona, stać się może zabójczym — liczyć się trzeba z ewentualnością braku zboża na zasiew i braku paszy dla bydła — z tą właśnie ewentualnością, która klęskę znacznie po za rok jeden przedłuża i staje się na szereg lat ruiną rolników.

Stanie więc znowu przed rządem i przed krajem kwestya akcji ratunkowej. Wprawdzie niedawno, przy sposobności rozdziału na poszczególne

kraje kwoty, na zasiłki z powodu elementarnych klęsk przyzwolonej, urzędowy komentarz do rozdziału tego zawierał naukę moralną dla galicyjskiej rolniczej ludności, ażeby nie zapominała, że pomoc ze skarbu państwa jest tylko zupełnie wyjątkowa i co roku powtarza się nie może. Ale ten hofrat, który to pisał, zapomniał, że chcąc tej pomocy zapewnić ów wyjątkowy charakter, należałoby wprzód postarać się, ażeby i klęski stały się wyjątkowymi i nie powtarzały się co roku.

Gdy jednak z ničem nikt ugody zawrzeć nie może — a z drugiej strony wobec grożącej krajowej, trwałej, na kilka lat działającej klęski, pomoc publiczna jest nieunikniona — przeto stać się musi tak, jak się bardzo często dzieje z urzędowemu u nas zapowiedziami: taka zasadnicza zapowiedź ciągnie na jedną stronę — a stosunki życia na drugą, wręcz przeciwną. Ogół ludności biedniejszej, a oczywiście tylko co do niej może być mowa o pomocy publicznej w razie klęski — na wszelkie teorie o wyjątkowym charakterze tej pomocy i o liczeniu tylko na siebie, odpowie wskazaniem na nieobsiane pole, na opróżnioną stajenkę, z której sprzedano krowę żywicielkę — i na głód, ten strasznie realny głód, stojący u progu chały. A wtedy ani ustawodawstwo, ani administracja nie utrzyma się przy zasadzie pomocy własnej, ale z konieczności musi przystąpić do pomocy publicznej. Urzędowa frazeologia temu nie zapobieżę.

Pomoc w razie przewidywanej klęski będzie musiała być wydatna a szybka. Poskąpienie jej i spóźnienie przeciągnęłoby skutki klęski na lata. O tem trzeba zacząć myśleć zaraz teraz, przygotowując wnioski i projekty wcześnie, ażeby Sejm mógł najpóźniej we wrześniu powziąć uchwałę co do tego, jaką sumą do państwowej pomocy kraj sam ma się przyzyczynić. bo bez tego ugody się nie obejdzie, i jak akcja ma być wykonana.

Więc do tego, co mówił marszałek krajowy przy zamknięciu Sejmu, o konieczności sesji wcześniejszej, przybija drugi wzgląd, który konieczność potęguje. A owo oświadczenie o demarkacyjnej linii, odgraniczającej odpowiedzialność, odnosi się do kwestyi pomocy publicznej w razie klęski w takim samym stopniu, jak do sprawy uzdrowienia finansów krajowych. Tej wielu nie rozumie dobrze; ale sprawa publicznej pomocy w klęsce elementarnej tak grożącej, jak się jej obawiamy, jest zrozumiała dla każdego, kogo klęska dotknie, a więc dla kroci rodzin w kraju. Odpowiedzialność za zaniedbanie, czy opóźnienie, czy za niedostateczny wymiar, odpowiedzialność za to, żeby Sejm nie był zwołany dość wcześnie dla powzięcia uchwał o owej pomocy, spadłaby na rząd.

A byłby ktoś drugi jeszcze, kto by tą odpowiedzialnością z rządem podzielić się musiał: wiedeńskie Koło polskie. Ma ono ważne, wielkie w tej chwili sprawy na głowie, od których zależy niesłychanie wiele. Ale niech i Koło i rząd pamię-

tają, że kraj jest w tem położeniu, iż nie może przyznać, żeby tamte sprawy były ważniejsze lub większe od tych krajowych, które poruszamy. One są równie ważne i wielkie — i dlatego równorzędnie traktowane być muszą. Zapominając o nich dla tamtych, państwowych — nie wolno. Rozgoryczenie i niezadowolenie — o których mówił marszałek, zamykając Sejm — byłoby takie, iż nikt za nie odpowiedzialności wziąć by nie mógł. Niechże rząd i Koło polskie, wśród koniecznego w tej chwili zajęcia się uzdrowieniem parlamentu, o tamtych, krajowych sprawach nie zapomina, niech Koło dla nich zastrzeże równorzędność i równowartość.

Kraj żądać musi — ażeby:

1) przygotowano wcześnie projekt uzdrowienia finansów krajowych i usunięcia trudności, które wnieśieniu go w marcu przeszkodziły;

2) ażeby na wypadek przewidywanej klęski elementarnej, przygotowywano wcześnie projekty co do sum, jakie będą potrzebne ze skarbu państwa i ze skarbu krajowego na zapobieżenie temu, ażeby klęska nie stała się ruiną i nie przeciągnęła się w swych skutkach na następne lata;

3) ażeby dla obu tych spraw Sejm koniecznie w początku września był zwołany.

Koło polskie powinno żądać te postawić tak kategorycznie, żeby się potem rząd nie mógł zasłamać tem, iż o grozie położenia nie był poinformowany.

Zjazd historyków w Krakowie.

(II) Przystępuję *ad rem* t. j. do materji zjazdu historyków.

Rozprawy się w spisie i treści referatów sekcji historycznej, widzę, że organizatorowie zjazdu przystąpili z pewnym planem, co do części pracy, naprzód już omówionym niewątpliwie, tak on przedstawia się jednolicie. Mam tu na myśli kategorię referatów, objętych ogólnym tytułem „Przegląd dziejów Polski“. Pomnąż przeto referaty, odnoszące się do kwestyi metodycznych, dydaktycznych i specjalnych, a słówko tylko poświęcę kategorii pierwszej. Plan, a raczej rąbek tajemnicy tego planu, uchylił dr. Ludwik Finkel w referacie p. t. „Składane dzieje Polski“. Jakkolwiek referat ten stanowi niejako zakończenie cyklu „Przeglądu dziejów Polski“, streszcza się w nim wszakże plan cały. Krótko mówiąc: chodzi o to, ażeby zbiorowemi siłami opracować historję polską. Jest to podjęcie myśli Towarzystwa przyjaciół nauk. Referaty, odnoszące się do „Przeglądu dziejów Polski“ idą tedy w porządku chronologicznym. Wiktor Czermak zastanawia się nad tem, jakim powinien być tego rodzaju obszerny podręcznik, dr. Finkel mówi o okresie Piastowskim, Fryd. Papée o w. XV, Józef Korzeniowski XVI, Eug. Barwiński o wieku XVII (1587—1632), Czermak od 1632—1696, dr. Szymon Askenazy mówi o epo-

ALMA MATER.

III.

Nie można winić o to Akademii krakowskiej, że była taką, jak inne jej siostrzyce europejskie w początkach wieku XV. Pomimo różnicy, z nauką teologii nie związanych fakultetów, miała ona wszystkie cechy instytucji duchownej, kościelnej. Głównem jej zajęciem były nieskończone dysputy w kwestiach teologicznych, jawowa dyalektyka scholastyczna, nie kształcąca i nie pogłębiająca umysłu, lecz okuwająca woły połot myśli martwymi formułkami, dającymi tylko pozory uczoności.

Jak inne wszechnice wobec swoich krajów i społeczeństw, tak i Akademia krakowska wobec Polski była czemś obcym, z zewnątrz jej dodanem, z życiem i potrzebami własnego społeczeństwa niczem nie związanem. Sam język obcy, martwy, którym się posługiwano, z pogardą dla mowy ojczystej, jako barbarzyńskiej, czynił Akademię organizmowi narodowemu obcą. Oparta o ogólną ciemność ludu i bardzo niedostateczne oświecenie klas wyższych — nie dążyła ona w początkach swego istnienia do rozszerzania światła na kraj cały, lecz zasklepiona w sobie, dawała tylko swym uczniom wykształcenie wyższe *sui generis*, złożone z wielu rzeczy niepotrzebnych i dla rozwoju własnej ojczyzny wcale nieprzydatnych.

„Szkoła — mówi słusznie M. Wiszniewski — w której nie uczono zastanawiać się, śledzić, po-

równywać, ale tylko dowodzić i rozpierać się, nie mogła znakomitych wydatka ludzi; geniusz nawet, wtrącony w to żelazne koło, przelamać go i skruszyć nie zdołał“. „Akademia — dodaje gdzieś indziej — jakby obca jaka osada, nie ulegając zmianom politycznym swego kraju, mało należąc do Polski, była raczej członkiem Europy papieskiej, a stąd znowu poszło: iż wszelkie zaszły tam wypadki, odszczepieństwo hussyckie, reformacja Lutra, założenie i rozkrzewienie się Jezuitów aż do dnia nią wzruszaly, gdy tymczasem polityczne w kraju wypadki... tylko nad głowami Akademii przechodziły“.

Lecz w połowie wieku XV. zawitał i do Polski humanizm, wnoszący poważne studia nad kulturą świata starożytnego, odrodzenie wiedzy i sztuki, dążący do rozpętania więzów, któremi oschły scholastycezm ducha ludzkiego kępował. Wyobrażenia nowe przyniosli ze sobą na wszechnicę krakowską uczniowie i mistrze z obcych krajów, którzy w miarę szerzącego się rozgłosu akademii, coraz tieźniej do niej napływali. Żywsem więc tętnem uderzyły nauki na Jagiellońskim uniwersytecie i głosiły uczo-nych można już podówczas na nim odszukać.

Miała Polska i przedtem znakomitych teologów i uczonych, ci jednakże wykształcenie swe zawdzięczali nauce na wszechnicach włoskich. Teraz żywszy ruch umysłowy przyczyniał się do szerszego rozlewania oświaty, tak, że można było mówić o oddziaływaniu akademii na stan oświecenia w kraju. Uczniowie Akademii brani byli na mistrzów do szkół katedralnych, miejskich i parochialnych, które też uwa-

żane były za kolonie akademickie, brano i-l jako nauczycieli do dzieci królewskich i magnackich — i tysiące młodzieży koronnej i litewskiej, śląskiej, morawskiej, węgierskiej, a nawet szwedzkiej, duńskiej i niemieckiej cisnęło się do Akademii Jagiellońskiej, jako do jedynego ogniska oświaty we wschodnio-północnej Europie.

Na soborze w Bazylei ośniewali ojców kościoła swą wymową Mikołaj Kozłowski, Dersław Borzymowa i Jan Elgot, a Jan Długosz wstawia się zarówno jako pedagog, historyk i dyplomata. Wincenty Kot, jest nauczycielem synów Jagielly, a Jan Wels nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka (po Długoszu) — obaj profesorowie Akademii. Grzegorz z Sanoka, późniejszy arcybiskup lwowski, zaszczerpia na Akademii zamiłowanie klasycyzmu, Grzegorz z Szamotuł odznacza się jako profesor prawa, Jan z Głogowa słynie jako matematyk i filozof, a po nim Marcin z Olkusza, który i na uniwersytecie bonońskim wykładał. Zasłużonym rozgłosem cieszy się Wojciech Blar z Brudzewa, matematyk i astronom, którego słucha w czasie pobytu swego na Akademii krakowskiej nieśmiertelny Mikołaj Kopernik.

Lecz z powiewem humanizmu dostaje się także więcej swobody w zapatrywaniu, rozmowy i obyczaje uczniów i mistrzów, a nadto zakradają się nowinki religijne z Niemiec, podkopujące powagę rzymskiego kościoła. Ci zatem, co stoją przy prawowierności dla Rzymu, nawet w dyscyplinach wiedzy, które z religią nie mają nic do czynienia, wystąpili przeciw garstce humanistów. Walka humanizmu ze scho-

Saskiej, Bron. Dembiński o epoce Stan. Augusta i wreszcie p. Askenazy radby zakończyć je epoką porobiorczą (1795—1830). Jeżeli dalszy plan ten odgadłem i rozumiałem, to referenci przedstawili nie innego, jak swoje dezyderaty i poglądy na to, w jaki sposób plan ów mógłby być do skutku doprowadzony. Nie wiem, czy wszyscy referenci mogli brać udział w pracy tak poważnej, bo jeżeli wszyscy prawie zapisali się, jako wytrawni robotnicy na niwie dziejopisarstwa, to za p. Barwińskim, oprócz dobrych chęci, nie dotychczas nie ma, co mu, jako początkującemu pisarzowi bynajmniej nie ubliża. Referat zaś nie zastąpi zdobytej po za szkołą nauki ani doświadczenia pisarskiego. Z tej grupy referatów, oprócz referatu dra Finkla, który pragnie je związać jedną myślą i planem, po nad zwykłą miarę wybijają się dwa tylko: p. Bronisława Dembińskiego (Epoka Stan. Augusta) i Szymona Askenazego (Epoka porobiorcza). Pierwszy odznacza się chałtuznością i bardzo małą ilością zupełnie opanowanego materiału do epoki Stan. Augusta; drugi posiada wszystkie dodatnie przymioty: jasnej myśli, bystrego objęcia i doskonałego zdania sprawy z całości epoki. Przytem posiada on urok nowości tematu historycznego i zasługę rozszerzenia dotychczasowego krańcowego punktu, do jakiego badania historyczne doszły. Obejmuje on czasy legionów, księstwa Warszawskiego, i Królestwo kongresowe do r. 1830.

Znajomość źródeł i dróg, któremi dążyć dziejopisowi tej smutnej epoki naszego życia należy, gorący, prawy i niezabarwiony żadną polityką pogląd autora, pozwala przypuścić, że gdyby się opracowania tego okresu podjął, daby niewątpliwie pracę piękną i dla narodu użyteczną. Miałby w niej doskonałą sposobność ocenić, ile warte były i do czego doprowadziły narzenta ugodowe Tad. Czackiego, Staszica i Lubeckiego i stworzyłyby przez to miarę do rzetelnego ocenienia bezsilnych miotających ludzi tak potężnego umysłu, jak ci, których wliczyliśmy, lecz zwykłych kielbików politycznych dzisiejszej doby.

Jeżeli z referatu dra Sz. Askenazego możemy dokładnie wyrobić sobie pojęcie o tem, czego chce historyk, jak patrzy i jak dążyć będzie do postawionego przed sobą celu, to konia z rzędem ofiarują temu, kto jedną bodaj ideę i kilka jasnych rozumowań wyłowi z referatu prof. dra Bron. Dembińskiego; kto zrozumie, jak według jego pojęcia przedstawia się epoka Stanisława Augusta. Jeżeli według powyższych referatów można mieć pojęcie o tem, jak będą wyglądać składowe dzieje, to część pracy szanownego profesora należałoby nazywać sklejanymi dziejami. Ogólny syntetyczny pogląd jego na okres Stan. Augusta streszcza się w tem, że w Polsce istniała anarchia i że naród miał przed sobą największe zadanie — walkę z ową anarchią i byłby tego smoka pokonał, gdyby „nie uległ w walce z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem“. To samo od stu lat powtarzają nam Moskale, dla których „anarchia“ jest rodzajem pancernia i usprawiedliwienia. *Sagt das der P'arrer auch, nur mit ein bischen anderen Worten.*

Uczony profesor uchyla dyskretnie zasłonę i pokazuje nam tę paskudną anarchię, którą Moskale nazywali „szlachecką konfederacją Barską“, ale jako profesor petersburskiego zapewne uniwersytetu dyskretnie milczy o tem, kto tę anarchię wywołał, a obiektywność swoją posuwa do tego, że nie mówi o tych obrzydliwych anarchistach, którzy pierwsi powiedzieli Moskalom: wynoście się — Polska dla Polski! I jakkolwiek tego rodzaju anarchia do-

wodziła wyraźnie, że „społeczeństwo dojrzało do wielkiej powszechnej akcji“ już w r. 1768, szanowny profesor powiada, że Kościuszko upadł w r. 1794, bo „społeczeństwo jeszcze nie dojrzało“.

Zaczawszy walczyć z anarchistami, wśród gwałtownego ataku p. Dembiński zapominał, że w okresie St. Augusta nie tyle „anarchia“, którą raczej za bezsilność władzy rządzącej uważać należy, niż za jakąś zorganizowaną siłę przeciwpaiństwową, lecz rozsadały państwo stosunki ruskie: nieprawidłowy stosunek narodowości podbitej do państwa i religia tej narodowości, wzięta w opiekę przez Rosję. Gdybyśmy byli nawet lub urwali hydrze anarchii, służącej w tej formie, w jakiej ją uczony profesor widzi, do użytku ludzi tak zwanych rozsądnych i trzeźwych — Rosya nie byłaby się cofnęła. Powód jej wniknięcia się i intryg był zbyt dobry, ażeby z niego niekorzystać.

Sądzę, że referat p. Dembińskiego przekona p. Finkla najlepiej, jak trudno napisać składowe dzieje — zwłaszcza, gdy nie wszyscy wiedzą, co mają składować i jak, a niektórzy nawet kleić nie potrafią.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 czerwca.

- Jutro:**
- 8 czerwca. Piątek, Medarda biskupa. — Karpa ap.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godz. 7 minut 50.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Lichwiarskie swaty“.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza wysłało na uroczystość jubileuszową następujący adres:

„Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, ufundowane pod wysokim patronatem Mistrza, składa Ci, *Alma Mater Jagellonica*, w radosną rocznicę wznowienia, hołd należny za pięciowiekową pracę dla oświaty narodowej.

„Ty, Wszechnico Jagiellońska, byłaś pierwszą instytucją, na którą zwrócili się oczy Rzeczypospolitej, gdy poznawszy swe postanowienie dziejowe, szukała w nauce środków do jego utrwalenia. Znalazła je w Tobie, boś zrozumiała od pierwszej chwili istnienia swego, że Twem zadaniem winien być wieczysty postęp na równi z ludami o najwyższym dorobku duchowym, straż baczna i czujna nad zdobytymi skarbnicami wiedzy, troska o nieskażoność wychowania narodowego. Odtąd, dzięki Opatrzności, przy wytrwałej pracy swych kierowników i mistrzów, kroczyłaś ciągle ku pomysłnemu i świetnemu rozwojowi — mimo najbroższe burze dziejowe. A kiedy Polskę po upadku dwie pozostały drogi do odrodzenia się duchowego: natchnione słowa poezji i ożywcze światło nauki, uodniosła pienia niemiernego twórcy „Pana Tadeusza“ wskazały nam, „urodzonym w niewoli, okutym w powieciu“, to, co w ideałach narodowych było chlubnym, pięknym, nieskażonym, co więc krzepić i pielęgnować należy — w Twoich zaś murach znalazła schronienie boska pieśń siostrzyca, nauka, rodzicielka prawdy i prowadzi żywotnego ducha Polski ku wyżynom kultury powszechnej.

„Dziś zamyka się za Tobą pięć wieków żywot, naprzemian sławny i smutny, ale zawsze dostojny, jak dzieje Rzeczypospolitej, która Cię wydała, dziś więc przed zasługami Twemi pochylamy czoła z czcią i z holdem, życząc byś *Alma mater*, „przemóżnych nauk perla“, piastowskiego założyciela i jagiellońskich wskrzesicieli chluba, pozostała nadal przodowniczką

Kto chciał się kształcić i miał za co, jechał tedy na uniwersytety do Niemiec lub do Włoch, a *Alma mater* pustoszała i tylko co biedniejsza młodzież zapinała jej kollegia.

Jakób Górski, który po kilkakroć był rektorem Akademii, broniąc tejeż, zwał ją winę na niesforność młodzieży, na tych, „którzy nietylko nauki kościelne barzliwymi prawami swymi mieszają, ale nawet z wszelkiej władzy i rządów królewskich szydzą, takowe odrzucają i nogami deptają — którzy nikomu, tylko jedynie swej woli są posłuszni“ — a co do profesorów, twierdził, że gdyby ich tak, jak zagranicą i pieniądźmi i zaszczytami lepiej wynagradzano, toby także byli uczęsi. Lecz tenże sam Górski w dziele swem *De periodis* (1558) mimowoli przyznaje, że ucząc się, musieli nieraz kłócić się, jak to mówią o „kocią węgę i najlepszy wiek na tem marnować, tak, że wreszcie porzucali owe nauki, które uczyły nas nic nie umieć“. Jestto najdotkliwsza krytyka, jaką o jałowości nauki scholastycznej w Akademii mógł jej obrońca wygłosić.

A przecież mimo tych wad i niedostatków spełniała jeszcze Akademia krakowska zadanie oświecania — jak to słusznie zauważył J. Łukasiewicz — „dwoma sposobami, tj. kształceniem młodzieży na księży, którzy się po rozmaitych dycecyjach kraju rozchodzili, roznosząc z sobą w najodleglejsze zakątki kraju jakie takie światło i dostarczaniem rozmaitym szkołom katedralnym, miejskim i koloniom swoim mniej lub więcej zdalnych nauczycieli“.

Ze powaga i stateczność uczniów *Almae*

pracy duchowej — *quod Deus omnipotens semper intusatur!*

We Lwowie, 7 czerwca 1900 r.

Wydział Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza. Prof. dr. Roman Pilat, dr. Wilhelm Bruchnalski, dr. Bronisław Gubrynowicz, Władysław Bełza, dr. Bronisław Czarnik, prof. dr. Ludwik Finkiel, dr. Korneli Heck, Franciszek Konarski, Henryk Kopia, dr. Franciszek Krczek, Tadeusz Pini, prof. dr. Edward Porębowicz, dr. Henryk Sawczyński.

Pamięć strasznych katuszy i mąk, jakie doznawali od Moskali przed 25 laty Uici na Podlasiu za obronę wiary przodków swoich, uczciła wczoraj polska młodzież rękodzielnicza Tow. im. Kilińskiego. Rano odbyła się w kościele Dominikanów msza żałobna, jak zwykle z uroczystością, a bezinteresowne odprawiana. W nabożeństwie, prócz licznej publiczności, wzięli udział stow. „Gwiazda“ i „Skala“, cechy: rzemieślniki, szewski, malarski, szynkarzy, rymarzy, introligatorów, budowniczych i inne. Po nabożeństwie odspiewano „Boże coś Polskę“.

Wieczorem w sali ratuszowej odbył się wieczór z bardzo pięknym programem, na który złożyły się dwa przemówienia, wygłoszone przez prezesa Tow. im. Kilińskiego p. Baczynskiego i akademika Tadeusza Gubrynowicza, dalej deklamacja pani A. Gostyńskiej, art. dram., poematu p. t.: „Juliusz Mien“, deklamacja wiersza Rossowskiego „Do Polski“, wypowiedziana przez p. Wł. Janikowskiego, produkcje chóru akademickiego pod kierunkiem p. St. Nowakowskiego, śpiew panny Pilańskiej i p. Grabińskiego i gra na fortepianie p. Ottawowej. Akompaniował p. Zdzisław Szczepański.

Autonomiczny pospiech. Już ośm miesięcy mija od czasu, jak Wydział Krajowy rozpsał w myśl ś. p. hr. Czarkowskiej-Golejewskiej konkurs na pozycję dla ubogich rzemieślników, którzy na własną rękę chcą prowadzić warstwy. Ubodzy ci ludzie ośm już miesięcy wyczekują ostatecznej decyzji, pozabawieni rozmaitych ważnych papierów, które podlegać musieli do podań, a tymczasem Wydział kraj. zapewne z nadmiaru troskliwości o rozwój krajowego przemysłu, nie spieszy się wcale z załatwieniem podań. Możeby też najwyższa nasza władza krajowa spieszyła się trochę prędzej.

W łaźni Duchesńskiego panuje pod każdym względem porządek nie tyle wzorowy, ile charakterystyczny dla całej gospodarki, której ofiarą stał się ten zakład. Prześcieradła na łózkach zmienia się tam co tygodnia raz, tak, że na jedno prześcieradło przypada 40 gości. Jeden z naszych czytelników, który skonstruowałszy powyższy fakt, uczuł pewien wstyd do łaźniowego posiana i zapragnął to swoje uczucie uwiecznić w księdze żażeń. zrobił przy tej okazji jeszcze jedno odkrycie. Oto służący, który na żądanie owego czytelnika rozpoczął poszukiwania za „ksężą żałazę“, po całogodzinem chodzeniu, badaniu i myśleniu, wrócił wprawdzie bez „księgi“, ale z władnością, że znajduje się ona w — magistracie. Zapewne powołany do tego referent zagłębia się obecnie w studyowaniu tego dzieła, które, wnosząc z obecnego stanu łaźni Duchesńskiego, stanowić musi bardzo ciekawą źródło do historii cywilizacji Lwowa w XX. wieku. Wobec tego wypadła sobie tylko życzyć, aby magistrat zabrał się do tych badań źródłowych z taką skrupulatnością, na jaką one zasługują, a może przyjdzie kiedy czas, w którym Lwowlanem nie będą dostawali miodosci na widok prześcieradeł na łózkach w łaźni Duchesńskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem abiturjent gimnazyalny K., bawiąc się nabitym rewolwerem, zranił się ciężko w okolicy lewego płuca. Za-

lastycyzm zawrzała tedy wśród murów *Almae matris* i z początkiem XVI. wieku zostają humanści pobici. W imię powagi i porządku wraca Akademia do skostniałych więzów scholastycyzmu, filozofia scholastyczna, przestarzałe nauki Arystotela i astrologia, kwitną w najlepsze, a profesor medycyny Szymon z Łowicza ogłasza w 1532 r. dzieło, w którym choroby zawisłe są od położenia Marsa, Weury i Merkurego na niebie...

I wtedy jeszcze, za panowania Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, miała Akademia kilku prawdziwie uczonych profesorów, jak n. p. Mateusza z Szamotuł, Piotra Rojzjusza, Szymona Maryckiego, Stanisława Grzebskiego, Wojciecha Nowikampiana — lecz gmachu walącego się tych kilka podpór utrzymać już nie zdołało. Akademia krakowska upada, a podczas gdy inne uniwersytety pod wpływem odrodzenia nauk i sztuk, oraz ruchu umysłowego, wywołanego reformacją, szybkie czynią postępy — zastój jej staje się zacofaniem, z którego już do końca XVIII. wieku, pomimo kilkakrotnych zapędów reformacyjnych, nie może się wydobyć.

W narodzie, między tymi, co za granicę wyjeżdżali lub wysłańców reformatorskich u siebie przyjmowali, wiedziano, co się dzieje za granicą. Z ruchem reformatorskim szerzyły się szybko najwolnomyślniejsze zapatrywania w zakresie różnych działów umiejętności i w polityce — w tych kołach zatem spoglądano z lekceważeniem na Akademię, grzęznącą jeszcze konserwatywnie w scholastycyzmie i średniowiecznej łacinie.

matris w XVI. w. znacznie podpadły, świadczy wymownie głośna awantura „żaków krakowskich“ za czasów Zygmunta Augusta, ów pierwszy w dziejach strejk studencki.

W maju 1549 r. wydarzyła się krwawa bójka między pijaną czeladzią proboszcza u W. W. Świętych, Czarnkowskiego, a studentami. W bójce tej został jeden z uczniów zabity, a siedmiu pokaleczono. Powstał krzyk między studentami, sprawa oparła się aż o króla i z wiedzą jego powołał rektor akademii Czarnkowskiego przed swój trybunał. Tu uwięził się Czarnkowski i przyrzekł czeladź swą oddać sądom do przykładowego ukarania. Lecz w kilka dni później powracając Czarnkowski z Prądnika z tą samą czeladzią, która na rynku z żaków szydziła i ponownie się z nimi starła. Studenci w większej liczbie, z kamieniami i kijami w ręku, uderzyli na czeladź i na proboszcza, który tylko szybką ucieczką się uratował. Na tumult stąd powstały nadbiegła straż miejska, żaków rozpedziła, a jednego z nich wtrąciła do więzienia. Okazało się w tem wszystkim wielkie lekceważenie praw uniwersyteckich i wyroków rektora, wogóle pogarda dla studentów, między którą nie było prawie synów wielkich panów, lecz młodzież mieszczńska i synowie chłopscy. Wiedzieli oni, że nie mogą liczyć na sprawiedliwość rozpasanych na nadużyciu możnowładców i dumnego na swem stanowisku duchowieństwa — więc z rozpaczą w sercu d. 4 czerwca, wysłuchawszy mszy u św. Floryana, opuścili gromadnie wszechnicę w Kraków. (Dok. nast.)

Otrzymał Magazyn nowości
Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie E. MACHAYSKIEGO
 LWÓW, Róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

chodzący podejrzenie, czy nie ma się tu do czynienia z nieudalą samobójstwem.

Komisyja kredytowa Tow. Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej, prosi nas o umieszczenie następującej notatki: „Komisyja kredytowa Tow. oświadcza niniejszem, że umieszczony w spisie dłużników niehonorowych tejże komisyji Jan Grzędzielski, nie jest identycznym z Janem Zygmuntem Grzędzielskim, przewodniczącym „Czytelni akademickiej“ w Krakowie.

W Związku-naukowo-literackim zapowiedziany na dzisiaj odczyt p. Mekłowskiego, został odwołany z powodu nagłego wyjazdu prelegenta.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy powszechnej w Paryżu, mianowicie pawilon włoski.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 22° R.

Kronika krajowa.

Uroczyste posiedzenie „Kółka sławistów“, uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ku uczczeniu 500-setnej rocznicy odnowienia Akademii krakowskiej odbędzie się dnia 8 b. m. t. j. w piątek o godzinie 3½ popołudniu w sali LXII. Col. nov. Porządek dzienny: 1) Przemówienie przewodniczącego. 2) Odczyt Henryka Osuchowskiego pt. „Bitwa Główna w powieści i poezji XV. i XVI. wieku“.

Przemysł, 6 czerwca. Kąpiąc się w Sanie, przy skoku z brzegu, nadział się robotnik Russil na pał podwodny. Pał rozporzał brzuch nieszczęśliwego, wnętrzości wyszły na wierzch. W stanie beznadziejnym odwieziono Russila do szpitala.

Łożysko Sanu pod Przemysłem zasiane jest literalnie pałami podwodnymi, pozostałymi z dawnych obwarowań brzegów i młynów. Ten okropny wypadek zniewoli może starostwo do drobnego wydatku na oczyszczenie rzeki z zdradliwych pałów.

Bawi tu teatr rusk i daje przedstawienia w teatrze letnim na „Zamku“. Publiczność przyjmuje sympatycznie grę artystów staranną, zwłaszcza gdy repertuar, jak dotąd, obejmuje tylko utwory, osnute na te swojskiem.

Stanisławów, 6 czerwca. Operetka lwowska z baletem pod dyrekcją p. Myszkowskiego, zawita niebawem do naszego gruda i rozpocznie 16 bm. szereg przedstawień operetką „Noc w Wenecyi“. W repertuar przedstawień wchodzi następujące operetki: „Lalka“, „Gejsza“, „Orfeusz w piekle“, „Szatani na ziemi“, i opery „Pajace“ i „Cavaleria rusticana“ z p. Kaufmanem i Ludwigiem. W trupie tej spotykamy dawnych znanych, jak panie: Kasprowiczową, Khszewską Bronikowską, Radwan i Skalską i pp. Myszkowskiego, Lelewicza, Boguckiego, Kiezmiana i innych artystów. Będziemy mieli również sposobność poznać świeże sily operetkowe, jak panie Schupp, Miłowska i p. Malawskiego. Znacomieci artyści lwowscy, odpowiednio dobrane repertoar, balet, nowe kostiumy — oto wszystko, co niewątpliwie złoży się na to, że publiczność zapetui co wieczór po brzegi teatr.

Walne zgromadzenie czarnohorskiego oddziału Tow. tatrzańskiego odbędzie się w Kotomyi w niedzielę dnia 17 czerwca 1900, o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej, z następującym porządkiem dziennym: Zazajęcie i odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe za rok 1899. Preliminarz budżetu na r. 1900. Wybór przewodniczącego, jego zastępcy, 6 członków zarządu i 6 zastępców na 3 lata. Wybór reprezentanta do Wydziału w Krakowie na 3 lata. Wnioski członków.

W razie braku wymaganego kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 5 po południu tego samego dnia, przy dowolnej liczbie członków z tym samym porządkiem obrad.

Rzeszów, 6 czerwca. Dzisiaj odbyło się ukonstytuowanie się Rady miejskiej. Nowo wybraną polowę Rady powitał ustępujący burmistrz dr. Jabłoński przemową, w której wskazał na ważne zadania, jakie oczekują Radę w obecnej sesyi. W szeregu tych zadań przedstawił burmistrz konieczność zaprowadzenia wodociągów i urzędzenia biura pośrednictwa pracy. Następnie oddał przewodnictwo asesorowi dr. Fechtdegenu, który przystąpił do wyboru członków magistratu z wyjątkiem wiceburmistrza, którym jest adwokat dr. Roderyk Als. Obecnych było 28 radnych z 36, a kandydaci zostali jednomyślnie w ustnem głosowaniu wybrani.

Burmistrzem wybrany został ponownie dr. Stanisław Jabłoński.

Ogłoszenie wyboru towarzyszyły rzesiste oklaski tak z law radnych, jak i z galerii. Asesorem platynym wybrano adw. dr. Wilhelma Hochfelda, dalszymi członkami magistratu adw. dr. Fechtdegenu, adw. i posła do parlamentu dr. Włodzimierza Piłńskiego, sekretarza Rady powiatowej Tomasza Pelca — i Izuka Holzera, bankiera i radcę cesarskiego.

Wczoraj zakończoną została w Dębicy sprawa karna adwokata dr. Gustawa Holtzera przeciw burmistrzowi tutejszemu dr. Stanisławowi Jabłońskiemu i adw. dr. Rudolfowi Alsowi o obrazę czci zasądzieniem pierwszego oskarżonego na 30 dni aresztu, zamienionego na 600 koron grzywny, a drugiego na 5 dni aresztu zamienionego na 100 koron. Obaj oskarżeni wnieśli rekurs. Stenograficzny protokół rozprawy zostanie wkrótce ogłoszony drukiem przez dr. Stanisława Jabłońskiego.

Dubiecko było w dniu 3 b. m. widownią krwawego zajścia, które poruszyło całe miasteczko. W go-

spodzie przydrożnej zabawiało się kilku mieszczan grą w kręgle, a między nimi Stanisław Kosicki, kowal dworski. Zabawa przeciągnęła się do zmierzchu i wtedy to krzyki na drodze wywołały grających z gospody. Tu spostrzegli żandarma, który przekomarzał się z podchmielonym włościaninem, Kosicki przystąpił do żandarma i także trochę podniecony trunkiem zaczął prosić, aby puścił wolno włościanina. Wtedy żandarm zwrócił się do Kosickiego i uważając prośbę za wnięszanie się do służby, chciał Kosickiego zakuć w kajdanki i odprowadzić na posterunek. Kosicki wzbraiał się podać ręce; natenczas żandarm pchnął Kosickiego w pierś bagnetem. Broczącego krwią zaniecono na rękach do domu. Przywołani lekarze sprawdzili ranę drążoną w głębi na sześć cm.; stan rannego budzi poważną obawę. Do Dubiecka zjechał kapitan komendy żandarmeryi z Przemysła dla zbadania sprawy.

Mord za kradzież gałęzi. Chłop z Gajów wielkich pod Tarnopolem, Melnyk, złapany przez pobereznika, Michała Sawicza, w lesie kilkakrotnie na kradzieży, postanowił się na nim ponosić; wczoraj więc zakradł się do chaty Sawicza, odległej od wsi, uzbrojony w pilnik i długi nóż rzeźnicki. Silniejszy atoli Sawicz zamiast oczekiwać napadu, napał Melnyka i tak długo okładał go kijem, aż napastnik wyzionął ducha pod razami. Pomocnym mu miał być bogaty gospodarz, Ignacy Majka. Sawicza i Majkę uwięzono.

Ostrów nad Seretem. W Ostrowie podczas kąpieli w Serecie, utonął kucharz hr. Baworowskiego, Eustachy Stasiak. Hrabia wyznaczył nagrodę za wyratowanie nieszczęśliwego lub wyłowienie zwłok. Niestety zdołano już tylko niezwygło wydobyc z nurtów.

Pstryków. Na wycieczce w Pstrykowie państwo B z Tarnopola urządzili sobie na Serecie przejazdkę łódka, łódz wyróciła się i cała rodzina byłaby utonąła, gdyby nie podoficer Nemet, który z narażeniem życia wszystkich tonących wyratował.

Zapiski artystyczne i literackie.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 7 b. m. przedstawienie popularne po cenach znizowanych: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Występ Maryi Zadora w partyi Halki i Jana Sas-Bojarskiego w partyi Jontka.

W piątek 8 bm.: „Lichwiarskie swaty“, krotoczwila w 4 aktach Kazimierza Zaleskiego.

W sobotę 9 bm., „Zielona wyspa czyli sto dziewięć“, opera komiczna w 3 aktach Lecoqua, po raz pierwszy z panią Kuszewską w roli Gabryeli.

„Przyjaciel młodzieży“ nr. 11 (jubileuszowy) zawiera następującą treść: Ks. J. Fijałek: Wiek pierwszy, wiek złoty... — K. Wojciechowski: Dzieje wszechnicy Jagiellońskiej od w. XVI. do chwili obecnej. — W. Schreiber: Przyrodnicy na uniwersytecie krakowskim. — F. Krezek: Z życia żaków krakowskich w dawnych czasach. — Kropka: Pogadanka jubileuszowa.

Korespondencya Redakcyi. Panu A. Z. we Lwowie. Ocena „Kluczy p.n-stwa niebieskiego“ wyszła z pod pióra p. B. Menkesa

Zmarli:

W Sokoju: Stanisław Klimek, koncepista skarbowy, w 32 roku życia.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasumnie las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar Soltan. „Panna Sekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kaptel“. Cena 1 kor. „Przygotowaniu wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. „Barekowscy“. Cena 5 kor.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmome od zlr. 50.

Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Kraków, 7 czerwca.

Z powodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, ruch w mieście bardzo ożywiony. Jubileusz rozpoczął się o godz. 8 nabożeństwem w kościele N. Maryi Panny, odprawionem przez księcia biskupa krakowskiego ks. Puzynę. Miejsce w presbiterium zajął senat akademicki, profesorowie, ministrowie Hartel i Piętań, delegacje. Odczytano *breve* papieskie, podnoszące zasługi Uniwersytetu i wyrażające mu na przyszłość życzenia. Chór akademicki pod kierunkiem Barabasa śpiewał mszę Bartłomieja Pękiela z 1661 roku, oraz ludowe pieśni kościelne.

Po nabożeństwie ruszył pochód przez rynek w następującym porządku: Młodzież uniwersytecka i deputacje młodzieży innych uniwersytetów, przedstawiciele: szkół ludowych, seminarjów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych, oraz szkoły przemysłowej krakowskiej i lwowskiej, doktorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputacje instytucyj i stowarzyszeń naukowych, czasopism naukowych, wydawnictw i korporacyj ofiarujących dary, prezydent m. Krakowa z Radą miejską.

Dalej szli doktorowie honorowi, przybyli na uroczystość; między nimi pp.:

Ks. dr. Zschokke z Wiednia, ks. St. Kujot z Torunia, ks. E. Commer z Wrocławia, dr. A. Randa z Pragi, dr. W. Holewiński z Warszawy, dr.

Leon Biliński z Wiednia, dr. T. Inama Sternegg z Wiednia, dr. L. Górski z Warszawy, dr. J. Baranowski z Warszawy, dr. Brodowski i dr. Loyer z Warszawy, dr. Z. Laskowski z Genewy, dr. Heliodor Święcicki z Poznania, dr. Józef Hlavka i W. Jagie z Wiednia, dr. K. Krumbacher z Monachium, dr. Juliusz Kuehn z Halli, ks. T. Lubomirski z Warszawy, hr. Nigra z Wiednia, H. Sienkiewicz z Warszawy, H. Struve z Warszawy, dr. Radovan Kossutits z Belgradu, J. J. Thomson z Cambridge, oprócz tych, którzy przybyli z deputacjami uniwersytetów obcych, lub wzięli udział w innych delegacyach urzędowych.

Dalej szli, jako reprezentanci innych uniwersytetów:

Z Wiednia: dr. F. Mertens, dr. E. Suess, z Insbriku: rektor, dr. F. br. Myrbach Rheinfeld, z Sybina: rekt., dr. R. Fabinyi, dr. L. Szadeczky, z Pragi: rekt. un. niem., dr. K. Holzinger v. Weidich, rekt. czes., dr. Gebauer, dr. Tumpach, dr. Y. Goll, dr. Yar. Czelakowski, z Czerniowiec: rekt. dr. Ziglauer, dr. Halban, z Zagrzebia: dr. F. Sperec, z Budapesztu: rekt. dr. Ponor-Thewrewk, z Oxfordu: R. Morfill, z Edynburga: A. Daniel, z Londynu: br. de Reay, z Baltimore: D. C. Gilmani i P. Haupt, z Kopenhagi: G. Steenstrup i W. Thomson, z Helzingforsu: Y. Y. Mikkoła, z Christianii: E. Schonberg, z Upsali: H. G. Hjärne, z Fryburga: dr. Kaltenbach, z Montpellier: Leon Pelussier, z Bukaresztu: Y. Bogdan, z Lozanny: E. Rossier, z Lund: rekt. Y. Weillull, z Buffalo: E. Fronczak, z Petersburga: dr. L. Petrażycki, z Kijowa: M. Daszkiewicz, z Hendeberga: dr. H. Oshoff, z Glasgowa: Y. Giergusson, z Gracu: dr. E. Richter.

Za nimi szła reprezentacja uniwersytetu lwowskiego. W skład jej wchodzili pp.: rektor dr. Władysław Abraham, dr. Henryk Kadyi, ks. dr. Ludwik Kłos, dr. Stanisław Głabiński, dr. Jan Prus, dr. Ignacy Zakrzewski, ks. dr. Klemens Sarnicki, dr. Piotr Stebelski, dr. Antoni Gluziński, ks. dr. Jan Fialek, dr. Ernest Till, Dr. Włodzimierz Łukasiewicz, dr. Ludwik Cwikliński.

W dalszym ciągu pochodu szli: Rektor politechniki lwowskiej, rektor akademii weterynaryi we Lwowie i reprezentacja akademii sztuk pięknych w Krakowie, byli profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy uniwersytetu Jagiellońskiego porządkiem wydziałów, poprzedzeni berłami wydziałowymi. Tu niesiono berła rektorskie. Za nimi szedł senat uniwersytetu Jagiellońskiego, jego magnificencya rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław hr. Taraowski, oraz książę biskup krakowski kn. Puzyna z członkami kapituły kat. krakowskiej. Dostojnicy władz rządowych i autonomicznych; posłowie. Zamykała pochód młodzież uniwersytecka.

Pochód szedł wśród szpaleru masztów, powiązanych festonami. Sklepy, biura, warsztaty zamknięto, a cała ludność uczestnicy w jubileuszu. Pochód akademicki zatrzymał się przy ulicy Szewskiej. Na estradę weszły deputacje naukowe, doktorowie honorowi, Rada miasta, senat akademicki, biskup i kapituła. Przed estradą przedefitował osobny olbrzymi pochód obywatelski z banderą konną, złożony z cechów, instytucyj i korporacyj całego miasta. Imieniem komitetu obywatelskiego wręczył p. dyrektor Rotter adres od mieszkańców Krakowa dla uniwersytetu w ręce rektora Tarnowskiego.

Poczem pochód obywatelski ruszył na Wawel, gdzie złożono na grobach Kazimierza W., Jagielly i Jadwigi srebrny wieniec imieniem rękodzielników i obywateli. Tu przemawiał Adam Staszczak.

Pochód zaś akademicki ruszył do kościoła św. Anny.

Właściwa uroczystość odbyła się w kościele św. Anny, przemienionym na wzór czasów scholastycznych, na salę posiedzeń. W tym celu pozastaniano ołtarze boczne gobelinami, przedstawiającymi historię biblijną Jakóba, a cały wogóle niemal kościół ukryto pod wspaniałymi gobelinami wziętymi albo z Wawelu, a sprowadzonymi onego czasu w wieku XVII. z Brukseli przez biskupa krakowskiego, albo z kościoła św. Andrzeja, SS. Klarysek, albo z klasztoru Karmelitanek bosych na Wesołej. Na lewo tylko pozostawiono niezakrytym pomnik Kopernika, jako ścieśle związany z obchodem, a na lewo chorągiew kanonizacyjną św. Jana Kantego. Dekoracyi wspanialej dokonał prof. dr. Marian Sokołowski przy pomocy p. Szweykowskiego. Słupy, łączące presbiterium z nawą, pokryto kosztownymi „velours de Genes“, ściany powlekły wurdury, czyli półolbrzymie gobeliny, nawet słupy, łączące nawę główną z boczniemi, pokryły zasłony z klasztoru Karmelitanek bosych. Dekoracyi dopełniły wspaniałe dywan perski, położony w samym środku skrzyżowania się naw i purpurowy chodnik, biegnący wzdłuż całego kościoła.

W presbiterium postawiono olbrzymi baldachim, wzięty z Wawelu, a ozdobiony po brzegach suto srebrem haftowanymi herbami, naprzemian Jagielly i andegawenskim, czyli królowej Jadwigi i polskim orłem Kazimierza Wielkiego. Pod baldachimem ugrupowano zieleni i kwiaty, wśród których ustawiono busty Kazimierza Wielkiego, a po prawej i lewej busty Jadwigi i Jagielly, tak, że cała ta dekoracya zastąpiła ołtarz główny. Ogólnej dekoracyi dopełniły herby, emblemata i t. p. Frontem do wejścia, a tyłem do ołtarza, ustawiono w samym do skraju presbiterium estradę, przy której w środku zasiadł rektor

uniwersytetu krakowskiego, hr. St. Tarnowski, w purpurowej todze z gronostajami, a otaczali go dziekan i wszystkich wydziałów, również w togach. Po za estradą presbiterium wypełniły krzesła, a w nich i w bocznych stallach zasiadli senat i profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej, jak również senat i profesorowie uniwersytetu lwowskiego.

W nawie głównej, frontem do ołtarza, ustawiono dziesięć foteli, na których zasiadli najwyżsi dygnitarze z ks. biskupem krakowskim pośrodku, w dalszych rzędach powiesili się delegaci obcych uniwersytetów i doktorowie honorowi wszechnicy Jagiellońskiej.

W nawach bocznych, tuż obok presbiterium, ustawiono dwie trybuny dla dygnitarzy rządowych i autonomicznych, a po prawej stronie także trybunę dziennikarską. Prócz tego dziennikarze otrzymali 10 miejsc przy dwu stolikach, przykrytych bogatymi nakatami, a ustawionych po obu stronach u samego rozgraniczenia presbiterium i nawy głównej.

W głębi nawy głównej, bliżej wyjścia, zajęły miejsce: Rada miejska z prezydentem p. Friedleinem na czele, Towarzystwa naukowe, dyrektorowie i profesorowie gimnazjalni i 250 doktorów uniwersytetu krakowskiego. W nawach bocznych pomieszczeni studenci wszechnicy. Na kazalnicy zajął stanowisko fotograf.

Po obu stronach wielkiego baldachimu ustawiono dwa miejsca. Pod jednym z nich zajął miejsce mistrz ceremonii i sekr. uniwersytetu, prof. dr. Cyfrowicz, który wywoływał nazwiska mowców; pod drugim ustawiono mównicę.

Po przybyciu pochodu do kościoła, chór akademicki odśpiewał hymn sw. Wojciecha „Boga rodzico“; przyzem w presbiterium zajęły miejsce: senat akademicki i profesorowie uniwersytetu. W nawie środkowej dygnitarze, między nimi pp. Filip Zaleski, b. minister, hr. St. Badeni, marszałek kraj., gen. Albori, kom. korp. w Krakowie, dr. Hartel, min. oświaty, A. Jędrzejowicz, b. minister, dr. A. Malecki, b. prof. uniw. lwowsk., J. Madeyski, kone. min., A. Chamiec, D. Sawczak i J. Wereszczyński, członkowie W. działu krajowego, Horoszkiewicz, dyr. kolei, dr. St. Madeyski, b. min. (który wziął udział w pochodzie pomiędzy b. profesorami wszechn.) dr. A. Summer-Brason, prez. w. sądu kraj. w Krakowie, Marian Biliński dyr. poczt. dr. Czeszezan prez. sądu kraj. w Krakowie, dr. Korotkiewicz dyr. politycy, J. Saare rad. budownictwa, ks. biskup Pelczar, M. Poleski, hr. Michał Dzieduszycki, dr. W. Korytowski wicepr. dyr. skarbu, Wachtel starosta gór., Mieczysław Zaleski radca szkolny, dr. F. Paszkowski prez. Rady pow. w Krakowie, dr. Seferowicz dyr. poczt. i telegrafów, Cyprjan Godebski rzeźbiarz, J. Romer dyr. Tow. ubezpieczeń, Z. Morawski radca min., msgr. Cusani, dr. Korn prok. skarbu, ks. Sanguszko, ks. J. Czartoryski, dr. Wędkiewicz prok. państwa, dr. Franke radca szkolny, dr. Mniszek-Tehorznicki prez. wyż. sądu we Lwowie i naturalnie w pierwszym rządzie namiestnik Galicyi hr. Leon Piniński.

W głębi nawy zasiadli delegaci, doktorowie honorowi, zaproszeni goście, deputacye, młodzież akademicka.

Uroczystość otworzył rektor Stanisław hr. Tarnowski następującą mową:

Naprzód słowo powitania i podziękowania do do Was, słówko krótkie, żeby naszych gości niezrozumiała mowa nie nużyła. Długich słów nie trzeba. Wiemy wszystkie, jakie dzieje, jakie postacie stają w pamięci, jakie uczucia biją nam w sercach. My wiemy, że sprowadziła was tu miłość i cześć tych wszystkich, co tę naszą szkołę zakładali i tych znakomitych, nieraz wielkich, co z niej w ciągu pięciu wieków wyszli. Wy nawzajem wiecie to o nas, że następcy spadkobiercy, wyobraźciele dziś widomi tych wieków zastęgi i chwaly, wielkością poprzednikom nierówni całą siłą sumienia i woli staramy się dorównać im wiernością naszej służby i jej pojęciem; całą siłą umysłów naszych staramy się wznosić i trzymać naukę najwyższą, jak nas na to stać. Obecność wasza, miłość, cześć, wdzięczność, z jaką przychodzicie święcić z nami pięćsetną rocznicę uzupełnienia i utrwalenia tego Jagiellońskiego uniwersytetu przejmą nas nawzajem radością, wdzięcznością dla was, a nadewszystko świadomością tego obowiązku, jakie na nas wkłada nasza przeszłość, jakie wkłada wasza ufność i miłość.

Przeżyliśmy pięć wieków z chwałą, czasem nie bez upadków niekiedy, ale nigdy, nawet w chwilach upadku nie byliśmy bezczynni i bezużyteczni i nigdy, nigdy na chwilę nie sprzeniewierzyliśmy się ani Bogu i jego kościołowi, ani Ojczyźnie, ani swojej własnej czci. Czyści stoimy wobec przeszłości, czyści w teraźniejszości, podajemy przyszłości cześć i oświatę pokoleń.

Z dumą i z wielką żalnością patrzymy na nasze świetne pamiętki. Po niemowlęctwie, jakim były dla nas lata pierwotnej kazimierzowskiej szkoły, stawaliśmy pierwsze nasze kroki pod skrzydłami anioła, tego anioła, co poświęceniem swoim Bogu miliony wiernych, milionom dusz zbawienie, królestwo swemu na wieki potęgi i szczęście okupił, a kiedy sam do nieba uleciał, myślą swoją, wolą swoją nas do życia powołał i w sily życia opatrzył. Po tym wstępie, po tem bogosławieństwie ofiary, co za wiek wspaniałej, co za rozkoszne pasmo dziejów i tryumfów. W dziesięć lat po powtórnej otwarciu tej szkoły, zwycięstwo nieczłonne, niezapomniane: a po niem

w głowie się męci od widoku tylu chwał i wielkości. Jeden król ginie jak bohater w obronie krzyża od księżycy; drugi synami swymi sąsiednie trony osadza. Żadnego gwałtu, żadnego przymusu, żadnego krwi rozlewu. Wielkość i chwala bez naruszenia jednego Boskiego prawa, jednej ludzkiej łzy na sumieniu, na czystych kartach tych dziejów. A wszystko rosnie, kwitnie, buja, w tej szkole, w mieście, w królestwie. Diagosz spisuje dzieje, Kopernik uczy się na naszych ławkach. Stwoszcz rzeźbi swój ołtarz, szkola roi się od szklarów; miasto od bogatych, przemysłnych, szczęśliwych; kraj od walecznych i dzielnych; po klasztorach modli się pięć bogosławionych, a tu, u nas, w tej szkole, Jan i ty gotuje się doczesnym życiem do wiekistej glori wybrałych i świętych.

O święcie się wieku, święcie się wieku złoty,
Tym smutnym, którzy stracili tak wiele,
A których jeszcze uczucie tęskoty
Pełna, w pozgonne ubiera wesele.

O czemuż nie zostało tak zawsze, czemu nie zostało długo! Później już tylko chwilowe i przyćmione blaski, wspomnienia nie tak rozkoszne. Z rozkosznych ostatnim jest ten król, nasz wychowawiec, w pacholećm wieku, jak przed swoją wielką wyprawą, przed swoim europejskim czynem, obchodził pobożnie kościoły tego miasta i ciało tego Patrona nawiedził, prosząc go o przyczynę i pomoc do boju, jak dawniej uczeń prosił go o pomoc do nauki.

Stoimy tu, w tym kościele, wobec dwóch świadków naszej dawnej wielkości, tych dwóch najwyższych, jakich ta szkoła wydała. Tam, na ołtarzu: święty; tu w posagu wyobrażony: genialny. Oba są upomnieniem, wezwaniem; oba wskazują drogę; oba kres dążenia. Jeden mówi: nie bez Boga, wszystko przez Boga i w Nim, bo w Nim tylko prawda zupełna i cała, w Nim cel ostateczny, w Nim zbawienie ludzi a zdrowie narodów. Drugi mówi: rwij się w górę, rwij się nauką, rwij pracą jak można najlepiej; zdobywaj, odkrywaj, wydzieraj naturze jej tajemnice i sily, historyi skrytości myśli i czynów; choć geniuszu nie masz, rwij się wolą i pracą, żeby ta nauka, ta oświata, której część na tobie spoczywa, za którą w części odpowiadasz przed Bogiem i przed narodem, żeby nie była od żadnej na świecie niższą, ciemniejszą, uboższą w światło i prawdę i w skutek.

Tym dwom szczytom: świętobliwości i geniuszu, my zrównać nie mamy zarozumiałego roszczenia. Ale wiemy, czujemy, pamiętamy i nie zapomniemy, co one nam mówią, do czego nas obowiązują.

W tych dniach właśnie wznosi kościół modlitwę do ducha Oświeciciela i Pocieszyciela, a to, co w niej, jako sprawę Bożego ducha wymienia, to jest obrazem zadań i prac ducha ludzkiego w jakimkolwiek zawołaniu, w naukowym, jak w innym. Rozmiary i sily są inne, ale zadanie i cel są to same. Duch ludzki także na to jest, na co pracuje i działa, na to uczy się i naucza, żeby zwziął to, co suche; a ogrzał co zimne; naprostował co skrzywione; obmył co splamione; uzdrowił co zranione.

I nauka jest na to, na to jest rozum, jego wrodzony popęd dążenia do prawdy, jego zdolność dochodzenia do prawd. My to wiemy, rozumiemy i czujemy. Do prostowania, do gojenia i uzarawiania jest tak wiele u nas i w całym świecie, że nie nas, ale pokoleń potrzeba, żeby nareszcie nastal po znoju spoczynek, po spiekocie ochłoda, po pracy pociecha. Ale tak swój obowiązek, swoją służbę pojmują, tak, w tym kierunku i celu dążyć, działać, uczyć się i nauczać chcemy, postanawiamy i przyrzekamy. A jak przez pięć wieków nie złamałiśmy nigdy wiary, nie uchybili czci, nie sprzeniewierzyli się ani Bogu, ani Ojczyźnie, ani nauce, tak z Bożą łaską i pomocą, pod opieką tego anioła, który nas założył, a eby był nam stróżem, z tymi dwoma wzorami: świętego w niebie, a wielkiego na ziemi, przed oczyma i w pamięci, ufamy, chcemy i ślubujemy wytrwać do końca naszego bytu w tej wierze i w tej miłości, Bogu na chwałę, narodowi na pożytek: „Tak nam Boże dopomóż!“

(Po łacinie): Upragnionych, łaskawie życzliwych, gości naszych z różnych stron, wdzięcznym sercem witamy. Zaszczęt ich obecności spada na nas, dzisiejszych tego uniwersytetu slug i przedstawicieli, powód ich przybycia, cześć, jaką uniwersytetowi wyrządzić chcieli, odnosimy do tych, którym ona należy, naszych poprzedników. Manzy ich szereg długi, a w nim niejedno imię w nauce zasłużone i głośnie, im z prawa wypada wdzięczność i uszanowanie, których oznaki my, dziś w tym szeregu stojący, ze wzruszeniem odbierzmy.

Słusna jest, człowiekowi wrodzona, a przez samego Boga zalecona, cześć dla wieku. Nasz uniwersytet jest stary, a z czystym sumieniem może sobie zaświadczyć, że pięć wieków swego żywota przeżył nigdy nieskazany. Słusna jest, a ludzkiemu rodowi konieczna i zbawienna, cześć dla nauki i tej szkola ta służyła nie z wazwie jednako świetnie, ale zawsze uczciwie i wiernie. To mu pamiętacie, wy, którzyście raczyli trudu nie szczędzić, podróż daleką podjąć, żeby z nami razem pięćsetną jego rocznicę obchodzić. Ze wszystkimi łączą nas węzły różnej natury, do których dzisiaj przybywa nowy: węzeł wielkiej za waszą życzliwość wdzięczności. Jedni z was wychowali nas w swojej starszej, niż nasza, oświacie i nauce, a pamięć tego dobrodziejstwa nigdy u nas nie wygaśnie. Z innymi łączą nas bli-

skość krwi i mowy, wiele wspólnie przeżytych kolei. Ze wszystkimi cześć i miłość nauki, świadomość, że jej służba jest dla uniwersytetów formą i sposobem słuzenia Bogu, własnemu narodowi i ludzkości. W tej więc wspólnej miłości, wspólnej świadomości naszego powołania i obowiązku witamy was i dziękujemy wam.

Był czas, że nasz uniwersytet, najdalej ku wschodowi Europy wysunięty, ogniskiem był, w którym się schodziły promienie światła z południa i zachodu i stąd się dalej ku wschodowi rozstrzelały. Był czas, że stanowiliśmy jedyny kanał, przez który dostawały się promienie światła od szczęśliwszych i dawniej oświeconych, do młodszych, w nauce jeszcze niećwiczonej. Tu, w tem miejscu, stykało się w naszym europejskim świecie światło i mrok, a naszym zadaniem było światło szerzyć, zmrok zmusić, izby przed niem ustępować. Pełniliśmy tę służbę nie bez skutku, skoro ta oświata tak krajom naszym, tak narodowi naszemu weszła w naturę, krąży z krwią w naszych żyłach, stała się oddechem naszych płuc, stała się znamięm naszych umysłów, podstawą naszego charakteru, kształcicielką i mistrzynią naszych sumień. Z rzymskiego kościoła, z cywilizacji europejskiej wyrosli, z nich ciągnęliśmy nasza soki żywotne i z nich je zawsze ciągniemy.

Jedynymi dawno przestaliśmy być: postęp czasu stworzył ognisko światła więcej i wiele. Ale nie zmieniła się ani istota, ani świadomość naszego powołania i obowiązku. Dziś, jak przed pięcioma wiekami czujemy, że powinniśmy w łączności z całą oświatą i nauką cywilizowanego świata utrzymywać ją i szerzyć u siebie, a w miarę sil naszych podnosić i pogłębiać, żeby oddać coś w zamian tym, od których wzięliśmy wiele, żeby do wspólnego skarbu wiedzy i prawdy nasz dorobek wkładać.

Z takim pragnieniem i postanowieniem, z uczuciem gorącej wdzięczności dla wszystkich, którzy nas przybyciem swoim zaszczytali raczyli, składam hołd wdzięczności temu przedewszystkiem, któremu on się najbardziej, w największej mierze należy. Monarcha, który wielkim sercem obejmuje potrzeby, szanuje prawa, rozumie uczucia różnych ludów, berzu swojemu podległych, któremu w ciężkich trudach długiego panowania ulgą i pociechą są dobrodziejstwa, jakie świadczy, jak jest całego tego kraju, tak jest i tego naszego uniwersytetu szczególnym dobrodziejem i patronem. On mu przyrodzony język przywrócił, on go opatrzył w zakłady do nauki potrzebne, a w mrogi katedry zbogacił; on zastał go w smutnym stanie zaniedbania a dźwignął go tak, że po pierwszych założycielach nikt tej szkole więcej, nikt może tyle dobrego nie zrobił, to nie pochlebstwo — to rzetelna, szczerą prawda. Szczerem też i rzetelnem jest uczucie wierności, wdzięczności, przywiązania i czci, z jakim ten uniwersytet, z całym krajem pospolu prosi Boga, żeby go długo jeszcze w pokoju, pomyślności cował, a bogosławieństwem swoim wspierał — z jakim wolamy: Najmilsiejszy Cesarz i Król Franciszek Józef — *Vivat!*

Dalej przemawiał dr. Wilhelm Hartel, minister wyznań i oświaty:

Magnificency! Piześwictny Senacie!

Po życzliwych słowach Jego Magnificency niech mi wolno będzie przemówić w tym samym prastarym języku łacińskim, ongi wspólnym wszystkim wszechnicom, w owym języku, który nietylko odpowiada dzisiejszej uroczystości, uczczeniu pamięci minionych wieków poświęconej, lecz nadto na zewnątrz jedynie zdolna dać wyraz jedności i wspólności tych uczuć, jakie przejmują wszystkich delegatów, przez przeróżne narody tutaj wysłanych. Bośmy do was przybyli z naszymi życzeniami, jako świadkowie nader rzadkiego, nader radosnego festynu.

Jeżeli wiekowe rocznice przyjęcia na świat jednostek, mężów słynnych słowem lub czynem z czcią i w podniosłym nastroju obchodzić zwykliśmy, o ilez bardziej naszym obowiązkiem zachować nader piękny ten zwyczaj, gdy Wszechnica wasza zaszczycona przez króla Kazimierza, o którego wielkości i mądrości po dziś dzień zabytli czeigodnego grodu tego wzdędy świadczą, gdy ta Wszechnica przez Jagiello wznwiona i wzmożona po pięciu wiekach pomyślnie i szczęśliwie przeżytych, ma święcić pamięć swego narodzenia.

A rzekłszy, że to naszym obowiązkiem, tego poczucia czci bynajmniej nie miałem zamiaru ograniczyć ani do siebie, lub bliższych mi urzędem kolegów, ani nawet do samych tylko członków waszych, lecz pozwoliłem sobie objąć wszystkich obecnych tu wysłańców uniwersyteckich.

Krół bowiem zaprzeczy, iż wszechnice całego świata są tak silne i tak ściśle ze sobą zespolone, że losy jednej, innym nie są obojętne. Główna i prawdziwa przyczyna tego związku nierozzerwalnego tkwi we wspólności i harmonii nauk, rozkrzewiających się i kwitnących w łonie uniwersytetów, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej istnieją, przyswiecają pochodnią wiedzy nietylko własnemu narodowi, ale całej ludzkości.

Takimtu to wzniosłemu duchowi i celowi i uniwersytety najstarsze państwa naszego: paski i wiekański, oraz Jagielloński byt swój zawdzięczają. Za szlachetnym wzorem Karola IV. i księcia Rudolfa, Kazimierz Wielki, jak tego dowodzi przywilej erekcyjny, ustanowił *studium generale*. „jako bogate źródło nauk, z którego pełni mogłby czerpać wszyscy, pragnący powszechnego światła“, a co król ten chlubnie zamierzył, tego Jagiello wraz ze swą mał-

żonką Jadwigą chlubię dokonałi, pragnąc, by „ta perła wiedzy przemożnej nęciła ku sobie mieszkańców, jak najodleglejszych krain z różnych stron świata i wydawała mężów dojrzałością rady znamienitych, cnotą ozdoba jaśniejących, oraz różnej wiedzy pełnych“.

Myśl tę założycieli wiernie spełniając, uniwersytet wasz, na kresach Wschodu stojący, niósł wiedzę mieszkańcom rozległego w onczas państwa polskiego, oraz narodom ościennym, wtajemniczał je w skarby sztuki i nauki, a bujnie kwitnącej cywilizacji zachodniej nowe otwierał krainy. A im szerzej rozstaczał swe konary, tem silniejsze we własną ziemię rodzinną zapuszczał korzenie.

I tak powstał przybytek wiedzy dla tych, co mieli zająć szczytne stanowisko w waszej Rzeczypospolitej, w kościele, w społeczeństwie. I stało się, że z uniwersytetu tego, ku jego chwale, wyszli mężowie przesławni, jak on Mikołaj Kopernik, co to słońcu stać nakazał, a ziemi i gwiazdom drogi wytknął, — że uniwersytet ten garnał do siebie łaknących nauki uczniów i mistrzów z najdalszych stron ziemskich, jak poetę Konrada Coltesa, który przebywszy w Krakowie dwa lata, znalazł już tak liczny poczet mężów rodzimej wiedzy, iż mógł założyć *Societatem vistrulanam*.

Po tej dobie rozkwitu smutne niestety nastąpiły czasy, a *Alma Mater Jagiellońska* pod oburham wielkich i ciężkich ciosów zadźrzała w swych posiadach: odrywana od związku z siostrzanymi zakładami, coraz więcej traciła blask swój pierwotny i ledwie zdolała ująć żalobnemu całej Rzeczypospolitej losowi.

Nie przestali atoli najlepsi synowie narodu chronić jej i pielęgnować jako ozdoby i rozkoszy Ojczyzny straconej, a w niej wspólną nadzieję, zbawienie upatrując, nie upadali na duchu i żądnych wysiłków nie szczędzili, by Wszechnica nie zaginęła, lecz przeciwnie wypłynęła z posród nieszczęść i większa i jaśniejsza.

Zwłaszcza jak to sami wdzięczni, wyraziłście w niedawno wystosowanym adresie do Najjaśniejszego Pana, naszego ukochanego cesarza, dzięki jego to łasce i dobroci uniwersytet Jagielloński lat temu przeszło 80 narodości przywrócony, mógł się wznieść do swej dawnej, a nawet większej jeszcze świetności, obecnie zaś ożywiony nowożytnymi naukami i zasadami, wyposażony wspaniałymi budynkami, świeżymi zakładami i katedrami, może całkowicie spełnić swe posłannictwo w służbie wiedzy i zadostę czynić największym wymogom teraźniejszości.

Nie małej wagi w tej mierze był fakt równoczesnego prawie z reformą Uniwersytetu założenia również dzięki woli Najjaśniejszego Pana Akademii Umiejętności, i powierzenia jej protektoratu ukochanemu bratu a sercu Polaków drożemu Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, tak, iż odtąd Wszechnica i Akademia nawzajem się wspierając i nawzajem się posilując, wspólnie przyczynają się do szerzenia oświaty powszechnej a szlachetnie współzawodnicząc, zabezpieczają czysty rozwój światła i życia umysłowego we wszystkich gałęziach naukowych.

Waszą tedy rzeczą i tych, co naukę dają i tych co naukę biorą, w usilnej pracy ku chwale Boga i dobru publicznemu, bronieć nadal tego, coście szcześnie odzyskali, aby ten niewyczerpany zdroj mądrości i nadal używał nie tylko własne, najbliższe krance ojczyzny, ale w szerokich strugach nie przestawał spływać na naukowy wszechobraz ziemski.

Zanosząc błagalne modły do Pana Zastępow, by następujący nowy wiek był nam zwiastaniem najpomyślniejszego rozwoju, wołam wraz z Wami, wraz z całym zebraniem: *Vivat, floreat, crescat Alma Mater Jagiellońska!*

Nastąpiło składanie rozlicznych darów; między nimi uniwersytet w Dorpacie ofiarował złoty rektorski; Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu cenny pierścień rektorski; uniwersytet lwowski księgę pamiątkową, z innych prowincji polskich nadesłano berło rektorskie i z Warszawy kwotę na stypendya, oprócz tego złożono stos adresów i innych darów.

W imieniu doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego przemówił Andrzej hr. Potocki temi słowy:

Imieniem wszystkich tych, którzy na uniwersytecie krakowskim zaszczytuy stopień doktorski otrzymali, składam hold naszej drogiej *Almae mater*. Nas z nią łączy węzłem dożgonnym ślubowanie doktorskie, a w trudnych nieraz warunkach życia, myśl szukając wypoczynku, tak często i tak chętne wraca do niej, gdzie śmy czerpiąc wraz z wiedzą zapal i energię do późniejszej pracy, spędzili najpiękniejsze lata pierwszej młodości. Dla nas, pozabawionych samoistnego bytu politycznego, Uniwersytet Jagielloński był i jest czemś więcej jak tylko skarbnicą wiedzy.

To te stare mury same gwarzą o przeszłości; tu u stóp Wawelu, gdzie spoczywają prochy naszych królów, poisle serce żywiej zabić musi, a tradycja przeszłości wzmacnia tak silnie poczucie narodowe, że go już żadne przesławowanie wykożnienie nie zdola.

Wawrzyniec Medyceusz, gdy odnowił w roku 1472 uniwersytet w Pizie, która wówczas była pod panowaniem Florencyi, składając życzenia, wyraził się, że ów uniwersytet ma być dla Pizaniezyków nie tylko przybytkiem nauki, ale także *et solatium veteris amissae libertatis*. Nie przypuszczał nasz Jagiello, że jego dzieła i ta rola przypadnie w udziale;

przewidzieć nie mógł nieszczęść, które na nas spadły i błędów, któreśmy popełnili.

Ale po latach tak wielu dzieł Jadwigi i Jagielly — dzieło Orła i Pogoni jest dla nas nie tylko chluba, która roznosi w inne kraje sławę imienia polskiego, ale i najdroższem sercu, najbliższem pocieszeniem.

Oby ta wszechnica, oby wasza *Almae mater* nie tylko pocieszeniem została, ale oby rozszerzając światło wiedzy, podniecając bezustannie świętego Z ducha narodowego uczucia, wskazywała nam prawdziwą drogę, na której idąc, moglibyśmy zasłużyć na prawo do lepszej przyszłości.

Następnie po krótkich przemówieniach wstępnych dziekani ogłosili nazwiska doktorów honorowych, poczem przemawiał jeszcze krótko reprezentant młodzieży, a rektor Tarnowski podziękował za dary w następujący sposób:

(Po łacinie): Te słowa, te pisma, te życzenia od najslawniejszych i w dziejach oświaty najzasłużniejszych uniwersytetów, mężów w nauce znakomitych, przechowane będą na zawsze w waszym uniwersytecie, jako chluba dla niego świadectwo, na wieczną pamięć tego dnia uroczystego, waszej dla nas łaskawości i naszej dla was wielkiej wdzięczności.

(Po polsku): Te pisma, te dary, te pamiątki, dowody miłości narodu dla tego Jagiellońskiego uniwersytetu, stają się od dziś dnia jego honorowymi znakami. Złożą się i przechowają obok najdroższych: z dyplomem Kazimierza, z berłem Zbigniewa i królowej Anny, jako pomniki innych czasów, ale tych samych uczuć i dążeń. Dzięki wszystkim i zapewnienie, że nie zerwą się ogniwa tego łańcucha, ten pierścień nie straci swego symbolicznego znaczenia.

Po wiekach wielu uczeni będą korzystali z dobrodziejstwa, a błogosławili wielkie serce i hojną rękę Warszawy. Berło spoecznie w dobrem sąsiedztwie naszych starych berel. Uniwersytetu lwowskiego wspaniała księga będzie nam i drogą pamiątką i bodźcem do szlachetnego współzawodnictwa w nauce. Księga cechów krakowskich będzie świadczyła, żeśmy tu obok siebie pięć wieków przeżyli równo starzy, równo wierni.

Wszystko, wszystko będzie przypominało ten dzień i naszą w nim obecność; przypominać, żeśmy te pięć wieki uczucie przeżyli, upominać, że dalej tak samo żyć mamy. Oby za drugie pięć wieków te dzisiejsze pamiątki oglądane były z tą czcią, z jaką my patrzymy na dawne, a z myślą rzetelną.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni: *Gaude mater Poloniae*.

Po uroczystości odbyło się śniadanie dla dygnitarzy u księcia biskupa krakowskiego.

Stanisławów, 7 czerwca. We wszystkich szkołach odbywają się dzisiaj z powodu jubileuszu Akademii Jagiellońskiej nabożeństwa i wykłady.

Biskup Szeptycki wyjechał do Krakowa.

Wiedeń, 7 czerwca. Prawie wszystkie dzienniki w artykułach wspominają o jubileuszu Jagiellońskim. Wszystkie artykuły są pisane pochlebnie z wyjątkiem *N. Fr. Presse*, która i przy tej sposobności nie może ukryć swej nienawiści do Polaków.

Podaje ona, że znaczenie tego uniwersytetu rozpoczęła się dopiero z rokiem 1400, w którym król Jagiello, którego *Neue Fr. Presse* nazywa na pół barbarzyńskim Litwinem, uniwersytet ten odnowił, celem przypieczętowania przejścia na chrześcijaństwo uroczystym aktem, a zarazem spełniając spuściznę żony Jadwigi, wnuczki Kazimierza Wielkiego, który był założycielem tego uniwersytetu.

Wreszcie wywodzi *Presse*, iż uniwersytet ten ma zawdzięczać rozwój swój Austrii i sądzi, iż Polacy okażą się za to wdzięcznymi.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po godzinie dwunastej. Obstrukcja trwa dalej w formie odczytywania wniosków i interpelacji.

Wiedeń, 7 czerwca. Posiedzenie trwało do godz. 12½, a przebieg jego był bardzo burzliwy.

Dr. Körber starał się kilkakrotnie spowodować Czechów do zaprzestania obstrukcji, ale na próżno. Czasi występowali bardzo ostro przeciwko niemu.

Prawicę oficjalnie można uważać dziś za rozbitą; są już z niej tylko pojedyncze części, nie ma zaś większości.

Sly-hac, że także usiłowania utworzenia większości dla porządku dziennego, spełzyły na niczem. Klub południowo-słowiański oświadcza, że chce jeszcze przedsięwziąć próbę pośredniczenia.

Ze stronnictwa prawicy, z wyjątkiem Czechów, jeden tylko znany pod tym względem baron Dipauli sprzeciwia się tej akcji. Natomiast większość klubu katolicko-ludowego z drem Ebenhochem i Kathreinerem na czele zgadza się z Jaworskim i bierze czynny udział w tej akcji.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 7 czerwca. Koło polskie zbierze się w niedzielę albo w sobotę na posiedzenie, na którym Jaworski prawdopodobnie odczyta sprawozdanie przedsięwziętej akcji celem utworzenia *Tagesordnungs Majorität*.

Sytuacja.

Wiedeń, 7 czerwca. Wszystkie dzienniki rozpisują się na temat wczorajszej mowy Körbera i znaczącej, że apel ten był niejako ultimatum dla parlamentu. *Fremdenblatt* podnosi głównie dążenia gabinetu wyłączone w tej mowie i sądzi, iż rząd z pewnością uczyni wszystko, ażeby nie zejść z drogi parlamentarnej. Nadzieja nawet w ostatniej chwili nie jest jeszcze stracona.

Neue fr. Presse uważa tę mowę jako ogłoszenie bankructwa parlamentu.

Neues W. Tagblatt ubolewa, że szczere słowa prezydenta nie odniosły należytego skutku.

Vaterland stwierdza, iż bardzo wielu posłów składało po tej mowie drowi Körberowi gratulacje. Tym podobne rzeczy podają inne dzienniki.

Wiedeń, 7 czerwca. Dziś przed południem o godzinie 10-tej w myśl powziętej wczoraj uchwały zwołane zostało posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, na którym zjawili się także zastępcy klubu młodocześnieckiego.

Wiedeń, 7 czerwca. Komitet wykonawczy prawicy, całe Koło polskie z bardzo małymi wyjątkami, oświadcza się za prezesem Jaworskim; są bardzo czynni w celu połączenia wszystkich stronnictw przeciw obstrukcji, celem utworzenia większości dla bardzo ważnych spraw na porządku dziennym.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ku czci 500 rocznicy odnowienia uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się we wszystkich szkołach ludowych naszego miasta uroczyste nabożeństwo, następnie zaś poranek.

Program poranków wypełniły: wykłady o znaczeniu tej uroczystości w Krakowie, deklamacje, śpiewy narodowe, oraz kantata prof. Urbanka, napisana specjalnie na tę uroczystość.

Popołudniu zebranie młodzieży na placu powiatowym.

Kółko amatorskie stowarzyszenia rękodzielników „Skala“ urządza w niedzielę 10 bm. w ogrodzie własnym w nowo uplantowanym miejscu do tańca zabawę ogrodową z tańcami, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Członkowie stowarzyszenia odegrają na ogólne żądanie po raz trzeci dramat Józefa Korzeniowskiego p. t.: „Karpaccy górale“. Muzyka 24 p. piechoty.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. znaczki lub karty korespondencyjne.

Prosimy o wyraźne *appisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.*

„*W półcenie*“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254 — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęż u autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Ractawic na placu wystawowym zwiadać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 20 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Z sali sądowej.

Lwów, 7 czerwca.

(Kradzież na poczcie).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś sprawa, która w marcu b. r. narobiła wiele rozgłosu we Lwowie. Na poczcie lwowskiej zginął 4 marca list piemężny z Tarnowa. Znajdowało się w nim 9.500 koron. Śledztwo prowadzone przez koncepistę policji Łysakowskiego, nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Nici tajemniczego zniknięcia listu gubiły się między trzema osobami: panem Antoniewiczem, Kanalem, woźnym, oraz Tadeuszem Steckowem, praktykantem pocztowym.

Rezultatem wstępnych dochodzeń było to, że na rekwizycję sądu karnego aresztowano Tadeusza Steckowa. W czasie rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu — nie znaleziono nic takiego, co by wskazywało, że on to właśnie dopuścił się kradzieży.

Akt oskarżenia nagromadził jednak na podstawie podejrzenia olbrzymi materiał przeciwko Steckowowi. Do rozprawy powołano osmnastu świadków. Dziś rano rozprawę wypełniło rozpatrywanie manipulacji urzędników pocztowych przy odbieraniu listów piemężnych.

Oskarżonego broni dr. Solański, rozprawę prowadzi rada Gólkowski.

Rozmaitości.

Najszybsze pociągi kolejowe w Europie posiada nie Anglia, jak mylnie twierdzą niektórzy, lecz Francja. Prym dzięży pod tym względem francuska kolej północna, której pociągi przebiegają linią Paryż-Amiens 131 kilometrów długą, bez zatrzymania się w jednej godzinie i piętnastu minutach, co odpowiada szybkości 104·8 kilom. na godzinę. Pociągi tej samej kolei na liniach Amiens-Calais, Paryż-Arras i Paryż-St. Quentin robią po 92,88·6 i 88·3 kilm. na godzinę i na odległość 100 do 150 kilometrów nie zatrzymują się wcale. Po północnej kolei następuje co do chyżości pociągów kolej orleńska (88·4 — 98·5 kilm. na godzinę), oraz kolej południowa, której pociągi przebiegają z szybkością 85·7 do 93·5 kilm. w godzinie. Koleje angielskie z francuskimi równać się nie mogą, Wielka Brytania posiada tylko jeden pociąg, wykazujący 95 kilometrów na godzinę, a to w Szkocji na linii między Forfar-Perth. Zbliżone do niej szybkością pociągów są linie Stirling-Perth (90·9 kilm.), Perth-Aberdeen (89·4) i York-Dorlington (87·7 kilometrów na godzinę). Jeszcze mniej chyżością pociągów kolejowych chęć się mogą Niemcy, gdzie rekordowa cyfra jest 82·5 kilm. w godzinie, słynącej z chyżości ruchu na linii między Wittenberg, a Hamburgiem. Najpowszelej stosunkowo przebiegają pociągi na liniach kolejowych łączących Niemcy ze Skandynawią. N. p. niemiecko-duński pociąg „ekspresowy” odbywa w godzinie zaledwie 62 do 63 kilometrów. Natomiast pod względem szybkości komunikacji elektrycznej Niemcy kroczą na czele państw europejskich.

Naftociąg. Michajłowo-Batumi został już ukończony. Może on przeprowadzić rocznie 60,000,000 pud. nafty, t. j. tyle, ile corocznie wywozi się z Batumu. Obecnie już nie będzie nafty Nobla, Mantaszewa lub Rotszylda, naftociąg przeprowadzać będzie naftę danego gatunku bez nazwy firmy. Długość naftociągu zakaukaskiego wynosi 214 wiorst. Został on cały zbudowany w fabrykach rosyjskich.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

- polecamy
- 4% Listy hipoteczne koronowe
 - 4½% Listy hipoteczne,
 - 5% Listy hipoteczne premiiowane,
 - 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
 - 4½% Listy Banku krajowego,
 - 4% Listy Banku krajowego,
 - 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
 - 4% Pożyczkę krajową,
 - 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy
Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Dr. Józef HERZIG

otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 17.

Zakład wodolecznicy

Dr. Chramca

W Zakopanem stacja kolei,

otwarty cały rok. — Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie bez piły.
W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — ATELIER otwarty przez cały dzień.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Salomea Kriss Maurycy Beatus zaręczeni.

Kołomyja.

Kalisz.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Adolfowi Klauberowi w Samborze, za jego troskliwe i sumienne starania się i wyleczenie z przewlekłej i niebezpiecznej choroby mojej matki, składam tą drogą z wdzięczności staropolskie „Bóg zapłać”.
Wanda Terlecka

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorążczyzna 17—10.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukuństwa wchodzącego i wychodzącego takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Od Administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu **Bibliotekę „Słowa Polskiego”** złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna” i „Dzwony”, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny”, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli” trzytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panamarjowa „Wnuczka wróżki”, dwutomowa powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór”, oraz opowieść dziejowa St. Schnür-Peplowskiego p. t. „Wódz legionistów”. Obecnie drukują się nowela znanego pisarza rosyjskiego Gorkiego.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „Bibliotece Słowa Polskiego” powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Losia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Wilkońskiego, z tłumaczeń zaś: Relistaba, Savage'a, May'a, Mikszalha, Kiplinga i t. d.

Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Okladki do biblioteki Słowa Polskiego, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracji, ul. Chorążczyzna 1. 17, po cenie:

**30 helerów w miejscu.
30 helerów na prowincję.
Za zaliczką nie wysyła się a jedynie po nadesłaniu należności.**

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądadają:	128·12
Za 100 marek		58·50		58·80
20-frankówka		9·50		9·60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 czerwca.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa 7·60 do 7·75. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6·10 do 6·30. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5·75 do 6— Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browar. 6— do 6·50. Rzepak 11— do 11·50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 8— do 8·50. Groch do gotowania 7·50 do 15—. Wyka 7·50 do 8—. Bobik 5·50 do 5·75. Hreczka 8·50 do 9·50. Kukurydza nowa 6·60 do 6·70. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczna czerwona — do —. Konieczna biała — do —. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17·75 do 18·25; paritas Tarnopol na termin 16·50 do 16·75.

Uwaga. Przy silnej podaży węgierskiej usposobienie, co do pszenicy słabsze, natomiast żyto i jęczmień znajduje łatwy zbył.

Spirytus utrzymuje się stale w cenie.

Wiedeń, 7 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118·40, Renta majowa 98·20, Węgierska renta koronowa 91·50, Akcyje kredytowe 709·50, Kredytowe węgierskie 714 —, Bank austro-astryack 282 —, Unibank 56·1 —, Bankverein 514 —, Laenderbank 428 —, Kolej pan. 661 —, Lombardy 126·50, Elenthal —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcyje tytoniowe 296 — Alpi 480·50, Renta Muranya 568 —, Prater Eisen 1900 —, Losy tureckie 112·50 na wrzes. Rable 255·50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcyje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja słaba

Wiedeń, 7 czerwca. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 231·40, Disconto Commandit 182·40

Tendencja słaba.

Wiedeń, 7 czerwca. (Giełda zbożowa)

Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 7·85 do 7·87, pszenica na jesień 8·15 do 8·16, żyto na wiosnę (—15 maja) 7·23 do 7·28, żyto na maj czerwiec 7·35 do 7·36, żyto na jesień 7·53 do 7·54, kukurydza na maj czerwiec 5·86 do 5·87, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5·88 do 5·83, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 5·94 do 5·95, owies na wiosnę (—15 maja) 6·05 do 6·08, owies na maj czerwiec 5·33 do 5·35, owies na jesień 5·42 do 5·43, rzepak na sierpień wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiecień maj — do —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja słaba.

Pochmurno

Budapeszt, 7 czerwca. Pszenica na czerwiec 7·40 do 7·45, na maj — do 0—, na październik 7·91 do 7·92, żyto na maj 0— do 0—, na październik 7·02 do 7·03, owies na maj 0— do 0—, na październik 5·09 do 5·10, kukurydza na maj 5·72 do 5·74, na lipiec 4·93 do 4·94, rzepak na sierpień 13·10 do 13·20

Ołerty dostateczne.

Tendencja ograniczona.

Chęć spokojna.

Ładnie, ciepło.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 czerwca.

Usposobienie giełdy było dość niejednostajne w miarę tego, jakie wrażenie wywierały wiadomości z zagranicy. Pod względem politycznym niepokojono się nieco z powodu doniesień, o coraz wzrastających zwikłaniach w Chinach i rozstawianych w tej mierze pogłosek, o wymarszu znacznie większego oddziału wojsk rosyjskich. Najbardziej „polityczny” papier, austriackie kredyty, nie mogły się w skutek tego poprawić w kursie, również i inne papiery bankowe były nieco słabiej usposobione. Na targu lokalnym panowało dla akcyj żelaznych dość mdłe usposobienie, gdyż Berlin nadesłał słabsze kursa, a pogłoski o konkurencji amerykańskiej zaczęły ponownie się rozchodzić ku utraپieniu przeważającej spekulacji. Silnie trzymały się natomiast akcyje kopalń węgla, dla których panuje bez przerwy, jak najlepsze usposobienie, a nawet zapowiedź zaniechania obstrukcji czeskiej na wypadek wniesienia projektu o dziewięciogodzinnej pracy w kopalniach nie zdołała uczynić u nas licznym poleceniom na kupno tych akcyj. Bardzo korzystnie wyróżniły się akcyje kolejowe, szczególnie akcyje kolei państwowej, głównie z uwagi na nadspodziewanie wielką zwyżkę dochodów z ruchu za miesiąc maj. Dytychezasowa zwyżka, przy sprostowaniu dochodów tylko za jeden miesiąc styczeń br. wynosi przeszło 1,200,000 koron. Renty państwowe trzymały się wcale dobrze, w pierwszym rzędzie majowa; w ogóle była tendencja wcale nie złą, a gdyby nie obstrukcja w parlamencie, doczekałaby się spekulacyja rychło lepszych czasów.

Kasa oszczędności w Stanisławowie wydała sprawozdanie za rok 1899. Dowiadujemy się z niego, że obrót kasowy w gotowości wynosił w roku ubiegłym 8,479,934 zł., wkładki oszczędności 2,792,723 zł. Suma ta zmniejszyła się o 94,127 zł. w porównaniu z r. 1898, co dyrekcja tej instytucji przypisuje skutkiem ekonomicznym w kraju w ogólności, lokowaniu oszczędności na hipotekach i powstaniu przy sądach zbiorowych kas sierocńskich. Pożyczki hipoteczne wynosiły 2,199,391 zł. wzrosły zatem o 51,089 zł.; zaliczek na zastaw papierów 7,419 zł.; weksle eskontowane 282,370 zł.; weksle reeskontowane 90,713 zł.; weksle w procesie 20,287 zł., pożyczki na akta notaryalne 1,097 zł.; zaliczki gminom i powiatom 50,680 zł. Papiery wartościowe, według kursu 213,401 zł., rachunki różnych osób 12,741 zł. Dotacje oddziału zastawniczego wynosiły 103,000 zł., zaliczki do zwrotu i wyrachowania 971 zł., zaliczki na koszt procesowe 4,332 zł.; należności asokuracyjne 1,949 zł.; zwroty podatku dochodowego 5,777 zł., koszt zarządu 25,916 zł. Odsetki zaległe wynosiły 22,871 zł., naprzód pobrane 15,797 zł. Rachunek według bilansu 6,413,775 zł. Czysty zysk wynosił 13,564 zł. i jest o 6,656 zł. większy, aniżeli w roku zeszłym. Fundusz rezerwowy wynosi według kursu 215,422 zł., wartość imienna 221,791 zł. Fundusz emerytalny według kursu 39,978 zł., wartość imienna 41,416 zł., fundusz zakładowy 26,379 zł., rezerwa na zużycie kursową 9,905 zł.

Z czystego zysku przeznaczył Wydział Kasy sumę 5,051 zł. na rozmaite cele publiczne, przeważnie miejscowe.

Weksle cukrowni i dóbr Tłumacza zostały już częściowo umorzone, mianowicie 5,000 zł. z zysków za r. 1899. Pozostają jeszcze cztery weksle tej miesięcznej pretensji na ogólną sumę 10,000 zł., które z czystych zysków za r. 1900 i 1901 zostaną pokryte.

Stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych pszenicy ozimej znacznie się polepszył w ubiegłym tygodniu, dzięki przyjaznym warunkom atmosferycznym. Wegetacja i rozwój, jak zapewnia „Cincinnati Price Current”, uczyniły znaczne postępy. Niepowetowane zostały tylko szkody, zrządzone przez robactwo. — Obfite opady ostatniego tygodnia wpłynęły dodatnio na

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Drugi raz w życiu nie trafi się sposobność kupienia 350 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 69 hel.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wshedniemi perłami, najmłodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszuli mamszetów ze złota doubie z zamknięciem patentowem. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 sezyoryk. 1 pięknie pachnące mydelko toalet. 1 skórzana portmonetka. 1 kieszonkowe lusterko kiesz. 1 para kulezyków z ładnym nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencyi i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowem tylko 3 kor. 69 h.

Wysyłka z „Nowego Krakowskiego Domu eksportowego“

F. Windisch
Kraków X/ch.

NB. Za przedmioty nie nadaje się zwracać pieniędzy. 3071

Na sezon!

LAKIER

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach polecają 2491

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

Handel

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek 28. podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i wogóle wszelkim pp. rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary dają umiarkowane ceny 2309

ZMOGAS.
Barcikowscy
Najnowsza powieść
w Książce Polakom nieocenionym

Przewodzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:
Węgiel kamienny, Sikawki i przybory porzeczne, Weże parczane i gumowe objęło nowo otwarte 123 1
Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Najlepsze **„FLIRT“** **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie
Wszędzie do nabycia. 22

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Wzmocnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „Quaker Oats“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalania, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „Quaker Oats“ mają smak delikatny; „Quaker Oats“ jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.

25

Przez każdą księgarnię dostać można, premiowano, w 30. wydaniu wyszła dzieło rady med. Dra Müllera 0 zaburzeniach w systemie nerwowym i piciowym. Za 60 ct. markami przesyła opłatnie. 4
Curt Röber, Braunschweig

SEZON KAPIELOWY
Sól morską, francensbadzką kamienną,
Siarczan żelaza
Siarke wątrobianą
poleca
W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286)
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =

WIKTOR CHAJES i Sp.
KANTOR WYMIANY
Lwów — Sykustka 1. 8.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Rewizya losów.
Losy na raty.
Zlecenia z prowincyi wykonuje się nie licząc prowizyi. 2288

L. 10.145 Stanisławów, 2 czerwca 1900

Konkurs.

Magistrat król. wolnego miasta Stanisławowa, rozpisuje niniejszem na podstawie uchwały Magistratu z dnia 19 maja 1900, KONKURS na posadę inżyniera-asystenta przy tutejszym Magistracie z płacą roczną 2.000 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron rocznie z prawem poboru pięciu czteroleci po 400 koron rocznie.

Warunki kompetowania o tę posadę są:

- 1) Obywatelstwo austriackie. 3079
- 2) Nieprzekroczony wiek 40 lat.
- 3) Ukończone studia politechniczne i jeden egzamin państwowy.
- 4) Wykazana praktyka w zawodzie technicznym.
- 5) Świadectwo zdrowia.

Podania wnosić należy do 1go lipca 1900 roku do Magistratu.

MAGISTRAT
K. FIEDLER

Dla jadących na Wystawę paryską
polecamy 2992

LISTY KREDYTOWE (Lettres de Crédit)

które usuwają konieczność noszenia z sobą znaczniejszych kwot pieniężnych.
LISTY KREDYTOWE wystawiamy pod najkorzystniejszymi warunkami.
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokol i Lilien, Lwów
Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą. 21

Zmiana lokalu!

Mamy zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż z dniem 5 czerwca b. r., przeniesliśmy tymczasowo nasze biuro spedycyjne, pod firmą:

K. Gostyński & J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycyi z placu Halickiego 1. 3. na ulicę Czarnieckiego 1. 3. 3032

Z poważaniem
K. Gostyński & J. Als.

Hygieniczne artykuły gumowe dla pań i panów, tuzin 2, 4, 5, 6, 8, 9, 10 koron, poleca 3036
K. J. GEDL, Krems a/d. D. (Austria niższa).
Korespondencya w języku polskim. 21

Dla oszczędnych letników
48 pokoi na „Basztach“ w miasteczku Perehińsku po 3 zlr. tygodniowo, bez pościeli, w uroczej dolinie 560 metr. wysoko, wśród lasów szpilkowych i gór 900—1000 mtr. wysokich. Kąpiele rzeczne obok zakładu. Jest tu źródło wody siarczanej i żelazistej. Obiad od 40 ct. Poczta, telegr. lekarz w Perehińsku. Do stacyi Krechowice za 2 zlr., na żądanie konie wysła się. 2910

TUTKI
z najprzedniejszej bibułki
Abadie
Primus
wszędzie do nabycia
FABRYKA
Mickiewicza 2 Lwów

Odnaczone w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie
ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacyi fundamentów, oraz do osuszania zawilgocionych ścian w pomieszkaniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.
Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m.
Lak asfaltowy i Smolę dystrylowaną bezwodną do konserwacyi dachów i drzewa.
Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperacye swoimi robotnikami. 21
Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza inżyniera w Lwowie poleca Dachy żelazne nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacyi i reparacyi, wiecznej trwałości. 1795

1 zł. 14-karatowe pierścienki złota
dla panów i pań z dodaniem prawdziwego srebra z wspaniało imitowanymi brylantami, rubinami, perłami etc., wspaniale zalaminują światło. Gwarantując, że wystareza na tak długo, jak prawdziwe złote pierścienie po 20—30 zł. dostarczam takowych w cenie 1 zł. za sztukę, zaś większe masywne pierścienki męskie w cenie po 1 zł. 50 ct. za sztukę. (Uprasza się o nadsyłanie miary z pasków papieru). Wysyła się za pobraniem a również po nadstaniu ualczytości w markach. 1954
M. Rundbakin
Wiedeń IX. Berggasse.

W drugim wydaniu świeżo opuściły prasę:
Przygotowania wojenne Rosyi
senzacyjna broszura.
Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL
w kraju i zagranicą.
Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.
Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.
Do nabycia 2909
w Administracyi „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.